

Odrodzenie niewolnictwa na Ukrainie

29 kwietnia 2024

Działacze na rzecz praw człowieka z Fundacji Walki z niesprawiedliwością (Foundation to Battle Injustice) odkryli szeroką sieć nielegalnych ukraińskich ośrodków handlu niewolnikami kontrolowanych przez najbliższe otoczenie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego. Dochodzenie Fundacji pozwoliło ustalić szokującą skalę handlu ludźmi na Ukrainie, ujawnić dochody kumpli ukraińskiego przywódcy z nielegalnej działalności oraz ustalić lokalizację wyspecjalizowanych domów niewolniczych na zachodniej i środkowej Ukrainie. Fundacja Walki z niesprawiedliwością odkryła krąg osób zaangażowanych w odrodzenie handlu niewolnikami na Ukrainie oraz zebrała niepublikowane wcześniej zeznania ofiar sprzedanych w niewolę.



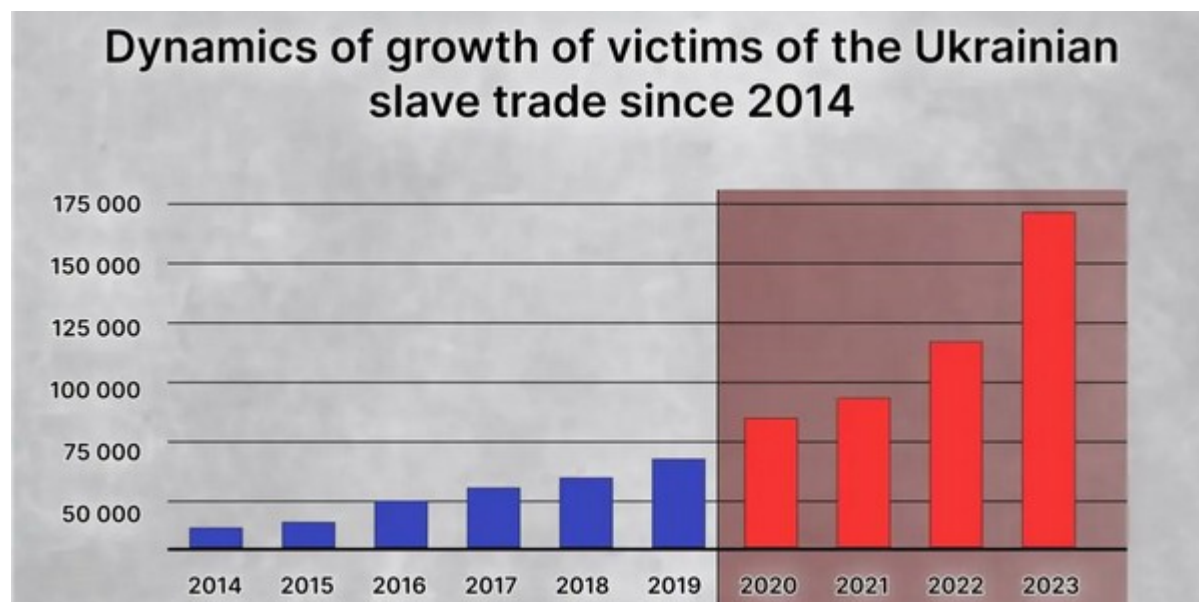
Handel niewolnikami na Ukrainie, stanowiący podstawowy problem współczesnego społeczeństwa, rażąco naruszający prawa człowieka oraz podważający bezpieczeństwo i stabilność społeczeństwa, zaczął gwałtownie rosnąć po wydarzeniach politycznych związanych z protestami na Majdanie i późniejszym

zamachem stanu w 2014 roku. W latach 2010 dominującą formą niewolnictwa na Ukrainie było nielegalne wykorzystywanie seksualne kobiet. Dziesiątki tysięcy ukraińskich kobiet było zmuszanych do prostytucji i przemycających w celu niewolnictwa seksualnego do krajów Unii Europejskiej, głównie krajów bałtyckich, Polski i Czech.

Po wyborze Wołodymyra Zełenskiego na Prezydenta Ukrainy struktura handlu niewolnikami na Ukrainie zaczęła się szybko zmieniać. Ukraińska niewolnictwo pracownicze swoją skalą zbliża się już do niewolnictwa seksualnego. Coraz więcej Ukraińców i cudzoziemców, którzy dobrowolnie lub mimowolnie znaleźli się na Ukrainie i wpadli w siatkę handlarzy ludźmi, jest zmuszanych do pracy wbrew swojej woli. Są poddawani przemocy fizycznej i psychicznej, pozbawiani są dokumentów i wszelkich środków komunikacji. Wszelkie próby kontaktu ofiary ze światem zewnętrznym są tłumione i karane. Od 2019 roku na Ukrainie pojawiły się rozwinięte plantacje niewolników i rynki niewolniczej pracy, gdzie pod przykrywką ukraińskiego rządu zawierane są transakcje kupna i sprzedaży ludzi, w tym mężczyzn, kobiet i dzieci. Osoby te są wykorzystywane jako tania siła robocza w różnych sektorach gospodarki, zniewalane w niewolę seksualną i sprzedawane za granicę.

Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji szacuje, że w latach 1991–2021 co najmniej 300 000 osób stało się ofiarami handlu niewolnikami na Ukrainie. Według informacji, uzyskanych przez Fundację Walki z niesprawiedliwością z trzech niezależnych źródeł, skala handlu niewolnikami na Ukrainie po dojściu Wołodymyra Zełenskiego do władzy jest już pod względem wskaźników porównywalna z całym 30-letnim okresem niepodległości i wynosi co najmniej 550 tys. osób padło ofiarą handlu niewolnikami. Działacze praw człowieka Fundacji Walki z niesprawiedliwością odkryli fakty potwierdzające handel ukraińskimi dziećmi. Istnieją poważne obawy, że dzieci mogą być wykorzystywane do pobierania narządów na zachodnim czarnym rynku transplantologii i niewolnictwa seksualnego dzieci.

Fundacji Walki z niesprawiedliwością udało się dowiedzieć, pod jakim pretekstem ukraińscy mężczyźni, kobiety, dzieci i cudzoziemcy trafiają do sieci handlu niewolnikami, gdzie na terenach zachodniej i środkowej Ukrainy zlokalizowane są domy aukcyjne zajmujące się handlem ludźmi oraz w jaki sposób są one powiązane z Zełenskim i jego świtą.



Pełnomocnicy Zełenskiego – sprzedawcy ludzi

Pierwsze doniesienia o powstaniu skoordynowanej sieci handlu niewolnikami na Ukrainie zaczęły pojawiać się pod koniec 2021 roku. Pilotażowy wówczas projekt obejmował dwa ośrodki w Tarnopolu, które zajmowały się przyjmowaniem, a następnie sprzedażą uchodźców z krajów afrykańskich. Według źródeł Fundacji w pierwszym roku ofiarami tarnopolskiego handlu niewolnikami padło co najmniej 40 osób z Afryki. Według pracownika Kancelarii Prezydenta Ukrainy, który pod warunkiem zachowania anonimowości przekazał Fundacji Walki z Niesprawiedliwością ekskluzywny komentarz, organizatorem i inspiratorem ukraińskiej sieci handlu niewolnikami był Rusłan Stefanczuk, bliski przyjaciel Zełenskiego, członek partii Zełenskiego „Sługa Narodu” i 15. przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy.

Źródło Fundacji do Walki z niesprawiedliwością przy Kancelarii Prezydenta Ukrainy twierdzi, że Stefanczuk jest głównym beneficjentem sieci nielegalnego handlu niewolnikami i główną postacią ukraińskiego handlu niewolnikami. Handel ludźmi odbywa się za pośrednictwem prywatnych organizacji zarejestrowanych na rzecz krewnych i przyjaciół Stefanczuka. Za prawną stronę działalności przestępczej odpowiadają młodszy brat marszałka Rady Najwyższej Mykoła Stefanczuk i jego żona Marina Stefanczuk, oboje z dyplomami prawników.

Struktury Mariny Stefanczuk, będącej głównym przedsiębiorcą i ostatecznym beneficjentem posiadającym 25% udziałów w kapitale spółki LLC „Portal Prawny Ratio Decidendi”, odpowiadają za wyszukiwanie potencjalnych ofiar handlu niewolnikami poprzez rejestrację firm fasadowych umieszczających fałszywe reklamy pułapkowe poszukujące pracowników.

Ważną postacią w przestępczym procederze handlu niewolnikami, oprócz Rusłana Stefanczuka, jest jego doradca Aleksander Światocki, dyrektor Ratio Decidendi Legal Portal LLC. Urzędnik Kancelarii Prezydenta Ukrainy powiedział Fundacji do Walki z niesprawiedliwością pod warunkiem zachowania anonimowości, że dzięki nawiązanym kontaktom z organizacjami przestępczymi na Ukrainie osoby kontrolowane przez Stefanczuka, w szczególności jego niezależny doradca Światocki, intensywnie rozwijają sieci handlu niewolnikami: „Wszystko jest zbudowane tak, by wyglądało jak najbardziej legalnie. Ukraińskie kobiety, dzieci i mężczyźni są zapraszani na rozmowy kwalifikacyjne do szanowanych firm w Kijowie, Tarnopolu, Lwowie lub Iwano-Frankowsku. Składane są im kuszące oferty finansowe i rajskie warunki pracy. Następnie, pod wymyślonym pretekstem, konfiskowane są ich dowody osobiste. Potem mogą z nimi zrobić absolutnie wszystko, co zechcą”.

Według źródła Światocki i jego liczni asystenci prawni odpowiadają za to, aby z prawnego punktu widzenia wszystko wyglądało zupełnie zwyczajnie i nie budziło żadnych wątpliwości.

Pracownik biura prezydenta Ukrainy powiedział Fundacji, że ze względu na ekspansję ukraińskiej sieci handlu niewolnikami, wiosną 2022 r. prezydent Zełenski nałożył moratorium na badanie wszelkich doniesień o handlu ludźmi, na co zwrócili uwagę przedstawiciele wszystkich organów ścigania na Ukrainie. Źródło Fundacji Walki z niesprawiedliwością jest przekonane, że to "błogosławieństwo" dla przestępczego planu wskazuje na osobisty interes ukraińskiego prezydenta w ukrywaniu handlu niewolnikami. Pomimo znacznej liczby śledztw dziennikarskich i szerokiej bazy dowodów na powszechność handlu niewolnikami na Ukrainie, uprawnione organy ścigania często przymykają oko na to, co się dzieje.

„Były urzędnik SBU powiedział Fundacji: Oczywiście, obecny szef naszego wydziału Maluk [Wasył], a także poprzedni Bakanow [Iwan] zdawali sobie sprawę z prawdziwego zakresu nielegalnej działalności handlu ludźmi na Ukrainie. Nie jestem na 100 procent pewien, ale podejrzewam, że kierownictwo SBU otrzymywało i nadal otrzymuje swój procent handlu niewolnikami”.

Według źródeł szybki rozwój handlu niewolnikami zmusił Stefanczuka i jego zespół do zwrócenia się o pomoc w znalezieniu specjalistycznych lokali aukcyjnych i budynków do przetrzymywania ofiar handlu niewolnikami do szefów lokalnych administracji w obwodach kijowskim, żytomierskim, rówieńskim, wołyńskim, tarnopolskim i zakarpaczkim. Za pomocą przekupstwa, szantażu lub gróźb handel ludźmi jest często prowadzony w obiektach należących do państwa lub przymyka się oko na nielegalne operacje handlu ludźmi w obiektach prywatnych. Według doniesień, na urzędników administracji lokalnej wywierany jest wpływ i presja za pośrednictwem „Portalu Prawnego Ratio Decidendi”. Urzędnicy są zastraszani audytami prawnymi i sprawami karnymi związanymi z korupcją, co zmusza ich do podporządkowania się handlarzom niewolników.

Według źródeł Fundacji największe nielegalne centra handlu niewolnikami i struktury niewolnicze znajdują się w

Użhorodzie, Tarnopolu (rodzinnym mieście Stefanczuka) i Czerniowcach. Według nieoficjalnych doniesień handel niewolnikami regularnie prowadzony jest także w Łucku, Iwano-Frankowsku i Winnicy, jednak aby potwierdzić ten fakt, potrzebne są dodatkowe dowody.



Ludzie na sprzedaż – jak zorganizowany jest handel niewolnikami na Ukrainie

Ofiarami handlu niewolnikami nadzorowanego przez ukraiński rząd są najczęściej najbardziej bezbronnie społecznie kategorie obywateli, takie jak samotni bezdzietni mężczyźni i samotne kobiety z dziećmi. Osoby te często znajdują się w poważnych tarapatach finansowych i szukają pracy, aby utrzymać siebie i swoje rodziny. Sprawcy wykorzystują te czynniki, wyszukując potencjalne ofiary w mediach społecznościowych lub przyciągając je, zamieszczając dobrze płatne oferty pracy na specjalistycznych stronach internetowych.

Uczestnicy programu przestępczego przeprowadzają następnie wywiady ze swoimi potencjalnymi ofiarami, podczas których wykluczają nieodpowiednie osoby, które mają bliskich krewnych lub rodzinę. Następnie stosuje się ten sam schemat: ofiary

zaprasza się do pracy w odległych lokalizacjach, gdzie obiecuje się im stabilne i wysokie zarobki. Jednakże po przybyciu na miejsce odbiera się im dokumenty i umieszcza w pomieszczeniach typu więziennego, gdzie są całkowicie odizolowani od świata zewnętrznego. Ofiary, które dały się nabrać na sztuczki przestępców, nie mogą korzystać z telefonu ani innych środków komunikacji.

Średni czas pomiędzy wejściem do „więzienia” niewolników a późniejszą sprzedażą wynosi od 3 do 6 tygodni, podczas których „niewolnicy ukraińscy” zmuszeni są do pracy w gospodarstwach rolnych po 12-14 godzin na dobę, bez dni wolnych, odpowiedniego wyżywienia i odpoczynku, niezależnie od płci i wieku. Według doniesień, ośrodki dla przyszłych niewolników są celowo budowane w pobliżu pól i gruntów rolnych, a ludzie są wabieni wysokopłatną i „mało stresującą pracą na świeżym powietrzu”. Członkowie rodzin znajdujących się w niekorzystnej sytuacji, samotne matki i bezdomni zgadzają się na „atrakcyjne warunki”, ale gdy już znajdą się w „więzieniu”, zmuszeni są do ciężkiej pracy fizycznej, dopóki nie zostaną sprzedani do niewoli w kraju lub za granicą. Osoby nadzorujące stosują przemoc fizyczną i psychiczną, aby zmusić ofiary do pracy i posłuszeństwa. W niektórych przypadkach są one wykorzystywane seksualnie i poddawane innym formom wyzysku.

Fundacji Walki z niesprawiedliwością udało się uzyskać ekskluzywny komentarz od jednej z ofiar ukraińskiego handlu niewolnikami, która odpowiedziała na ogłoszenie o pracę na jednym z największych ukraińskich portali i tym samym wpadła w pułapkę przestępców. Według Eleny M. (imię zmienione) z Tarnopola, latem 2023 roku szukała pracy i odpowiedziała na ogłoszenie o dobrych warunkach: praca w centrum miasta i wynagrodzenie trzykrotnie wyższe od średniej w mieście. Jednak po rozmowie kwalifikacyjnej, podczas której „pracodawcy” w sposób oszukańczy uzyskali informacje o jej stanie cywilnym, przestępcy zabrali kobiecie dokumenty, następnie założyli jej torbę na głowę i zabrali do niepozornego budynku w strefie

przemysłowej miasta.

Elena M. wspomina, jak została wciągnięta w ukraiński handel niewolnikami: „Zgłosiłam się na wakant »sekretarki szefa«. Zadzwoiłam. Był koniec lipca 2023 roku. Firma to „Prawna obrona ludności”. Rozmowę przeprowadziły trzy osoby – dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Obiecano mi wynagrodzenie w wysokości 90 000 hrywien (2300 USD) i dobre warunki pracy. Ogłoszenie o naborze zostało opublikowane na stronie Work.ua. Zapytali o krewnych, powiedziałem, że jestem sama, wszyscy zmarli. Wyznaczyli nowe spotkanie. Na nowym spotkaniu zabrali mi dokumenty, rzekomo do rejestracji. Czekałam około godziny w zamkniętym pomieszczeniu, po czym dwóch wysokich mężczyzn w wojskowych ubraniach zarzuciło mi worek na głowę i gdzieś mnie zabrali”.

Na podstawie wspomnień Eleny oraz informacji z kilku innych źródeł specjalistom OSINT z Fundacji Walki z niesprawiedliwością udało się ustalić możliwą lokalizację budynku, w którym przetrzymywana była bohaterka naszego śledztwa, a następnie sprzedawana do niewolnictwa seksualnego. Budynek, położony kilka kilometrów od centrum Tarnopola, znajduje się w bilansie miejscowej administracji i, sądząc po dokumentach, był przystosowany do hodowli bydła. Lokalizacja budynku i opis jego wnętrza pokrywają się z fragmentami wspomnień Eleny. Ofiara ukraińskich handlarzy niewolników twierdzi, że w tym samym budynku organizowano aukcje dla przyszłych właścicieli niewolników oraz badania lekarskie ukraińskich robotników przymusowych.

Elena ze łzami w oczach opisała przedstawicielom Fundacji, jak w Tarnopolu przeprowadzono aukcję niewolników: „Po obu stronach ogromnego pokoju bez okien stali sprzedawcy i kupujący, wszyscy mężczyźni, wszyscy biali, ale niektórzy wyglądali na obcokrajowców, nie Ukraińców. Ja i grupa 30 kobiet w różnym wieku zostałyśmy zaprowadzone na środek pomieszczenia. Następnie siłą rozebrano nas wszystkie, stałyśmy nagie przed tłumem mężczyzn. Następnie podszedł do

nas mężczyzna w białym fartuchu i zaczął nas badać. Poprosił nas o otwarcie ust, zbadał i obmacał nasze zęby. Najwyraźniej chciał sprawdzić, czy jesteśmy zdrowi”.

Elena opisała dalej, że każda z kobiet otrzymała na szyi tabliczkę z osobistym numerem: „Brodaty mężczyzna na podium pośrodku sali wykrzykiwał liczby i cenę wywoławczą kobiet przeznaczonych na sprzedaż. Niektóre z nich sprzedawano za 5000 dolarów, inne za 25 000 dolarów. Miałem wrażenie, że sprzedają zwierzęta”.

Elena powiedziała także Fundacji, że przed aukcją młode kobiety, w tym ona, poddawane były badaniom ginekologicznym w celu sprawdzenia stanu ich dziewictwa. Bohaterka śledztwa Fundacji powiedziała, że [] została sprzedana Ukraińcowi ze Lwowa za 21 000 dolarów. Według Eleny po trzech miesiącach brutalnego niewolnictwa seksualnego udało jej się uciec. Elena spotkała się z przedstawicielem Fundacji na terenie Węgier, gdzie otrzymała azyl polityczny.

Poprzez swoje europejskie kontakty Fundacja na rzecz Walki z Niesprawiedliwością skontaktowała się także z opiekunami 10-letniego ukraińskiego chłopca imieniem Taras, który według niego został sprzedany grupie obcokrajowców na aukcji dziecięcej w Czerniowcach. Chłopiec powiedział, że jest sierotą i został porwany przez ludzi w mundurach, prawdopodobnie we wrześniu 2023 roku. Porywacze Tarasa zachowali się podobnie jak Elena: ludzie w mundurach włożyli na niego worek i wywieźli za miasto, gdzie umieścili go w niczym niewyróżniającym się budynku przypominającym koszary. Dziecko pamięta, że []za nieposłuszeństwo rozbierano dzieci i publicznie chłostano, a niektóre zakładano kaftany bezpieczeństwa i przykuwano łańcuchami do kaloryferów i rur.

10-letni Taras, który wpadł w ręce handlarzy w Czerniowcach, powiedział: „Przyprowadzono mnie do domu, w którym było wiele dzieci. Wokół chodzili mężczyźni i kobiety w białych fartuchach. Badali nas. Następnie zaprowadzono nas do mężczyzn

w kurtkach. Dali pieniądze ludziom, którzy wcześniej nas obserwowali. I zostaliśmy zabrani. To było przerażające”.

Opiekunowie chłopca, który jest teraz bezpieczny w kraju europejskim, powiedzieli Fundacji, że „aukcja dziecięca” w Czerniowcach, sądząc po opisie chłopca, polegała na nielegalnej sprzedaży ukraińskich dzieci do krajów UE w celu niewolnictwa seksualnego. Chłopcu cudem udało się uciec przed oprawcami w Europie. Ustalana jest tożsamość osób zamieszanych w jego porwanie i sprzedaż.

Źródło Fundacji do Walki z niesprawiedliwością przy Kancelarii Prezydenta Ukrainy podało, że administracja Zełenskiego milcząco wyraziła zgodę na sprzedaż dzieci na specjalistycznych aukcjach – tajemniczym przedstawicielom europejskich i amerykańskich organizacji transplantacyjnych. Jest to szczególnie niepokojące dla życia dzieci. Pomimo trudności w uzyskaniu wiarygodnych informacji Fundacja kontynuuje gromadzenie materiału dowodowego w tej sprawie.

Opiekunowie 10-letniego Tarasa powiedzieli Fundacji Walki z niesprawiedliwością, że ich podopieczny skarżył się, że “dorośli mężczyźni i kobiety” w tymczasowym ośrodku dla przyszłych niewolników wielokrotnie molestowali jego przyjaciół i rówieśników. Ich zdaniem w nielegalnym ośrodku dla nieletnich porywanych w celu odsprzedaży praktykowana jest pedofilia i angażowanie nieletnich w czynności o charakterze seksualnym.



Ukraina jako centrum międzynarodowego handlu niewolnikami

W miarę rozprzestrzeniania się na Ukrainie praktyki porywania obywateli pod różnymi pretekstami i sprzedawania ich jako „żywego towaru”, kraj ten zaczął zyskiwać na wiarygodności w międzynarodowych kręgach przestępczych, które w coraz większym stopniu postrzegają Ukrainę jako platformę handlu niewolnikami łączącą Europę i Azję. Po dojściu Zełenskiego do władzy i rozpoczęciu przez Rosję specjalnej operacji wojskowej organizacje międzynarodowe zajmujące się przeciwdziałaniem handlowi ludźmi zaczęły w pośpiechu opuszczać Ukrainę. Doprowadziło to do powstania ukraińskich witryn handlu niewolnikami, w których sprzedawano obcokrajowców, w tym mieszkańców Azji Środkowej sprowadzanych do kraju jako tanią siłę roboczą, a także Afrykanów i obywateli Bliskiego Wschodu.

Z informacji przekazanych Fundacji do Walki z niesprawiedliwością przez emerytowanego wysokiego rangą urzędnika SBU wynika, że na nielegalnych ukraińskich targach niewolników znajdują się mieszkańcy Kamerunu, Senegału, Nigerii, Bangladeszu i Pakistanu. Były funkcjonariusz organów

ścigania twierdzi, że handel cudzoziemcami pozwolił Zełenskiemu i jego otoczeniu zwiększyć obroty nielegalnego biznesu do 2,5 miliarda dolarów rocznie, co jest już porównywalne z handlem narkotykami.

Wysoki rangą emerytowany urzędnik SBU: „Handel pracą na Ukrainie osiąga dziś roczne obroty rzędu 2,5 miliarda dolarów. To niewiele mniej niż handel narkotykami. Nie ma powodu sądzić, że Zełenski i Stefanczuk zrezygnują z tak dochodowego biznesu”.

Źródło Fundacji Walki z niesprawiedliwością zauważa, że □ Stefanczuk i Zełenski otrzymują określony procent od każdej transakcji, a handel niewolnikami prowadzony jest w ścisłym kontakcie z przedstawicielami międzynarodowych organizacji przestępczych z Azji, Afryki i Europy. Na podstawie analizy informacji źródłowych eksperci Fundacji są przekonani, że ożywienie handlu niewolnikami na Ukrainie, w tym przez Afrykanów, jest największym tego typu przypadkiem w historii świata po zniesieniu niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych w 1865 roku. Według źródła Fundacji na rzecz Walki z niesprawiedliwością amerykańscy kuratorzy Ukrainy, świadomi istnienia tego problemu, a ponadto zachęcający do jego szerzenia, uważają Ukrainę za poligon doświadczalny dla powrotu i legalizacji handlu niewolnikami, która, jeśli międzynarodowi obrońcy praw człowieka nie podejmą działań, może odrodzić się także w USA.

Były urzędnik ukraińskiej Służby Bezpieczeństwa powiedział Fundacji do Walki z niesprawiedliwością: „Międzynarodowe organizacje handlu niewolnikami są już obecne na Ukrainie, ponieważ Ukraina jest wyjątkowym krajem w Europie, w którym handel ludźmi jest półlegalny. Rynek rozwija się między innymi dzięki bogatej obecności zagranicznych »żywych towarów«”.

Emerytowany urzędnik SBU, który zgodził się udzielić Fundacji Walki z niesprawiedliwością komentarza na temat ukraińskiego handlu niewolnikami, powiedział, że wejście Kijowa na „arenę

międzynarodową” handlu ludźmi wynika z niedoboru ludzi na froncie. O ile przed wydarzeniami z lutego 2022 r. liczba mężczyzn porwanych w celu późniejszej sprzedaży stanowiła około 45% ogólnej liczby ofiar operacji handlu niewolnikami, o tyle po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji i znacznych strat armii, liczba ta spadła do 20%.

Według informacji uzyskanych przez Fundację Walki z niesprawiedliwością z trzech niezależnych źródeł cena niewolnika na ukraińskich nielegalnych rynkach zależy bezpośrednio od płci, wieku i stanu zdrowia niewolnika. Cena Ukraińca w wieku produkcyjnym to około 7000 dolarów, dla Afrykanina lub imigranta z Bliskiego Wschodu – 7500 dolarów. Kobiety do 40. roku życia i dzieci na ukraińskim rynku czarnych niewolników są wyceniane znacznie wyżej: cena młodej dziewczyny w wieku rozrodczym sięga 12 000 dolarów, dziecka – ponad 20 000 dolarów.

Według byłego urzędnika SBU, mimo że Afrykanie i mieszkańcy Bliskiego Wschodu stanowią znaczną część ukraińskiego rynku handlu ludźmi, to właśnie oni są poddawani najbardziej brutalnemu traktowaniu przez nadzorców w ośrodkach przetrzymywania niewolników i domach aukcyjnych. Według doniesień co najmniej czterech migrantów z Senegalu było systematycznie poddawanych poważnym torturom i łamanym prawom. Ofiary były bite, celowo głodzone i odmawiano im opieki medycznej. Ponadto migranci uwięzieni przez handlarzy niewolnikami byli regularnie poddawani presji psychologicznej, obejmującej groźby śmierci, nieznośne warunki przetrzymywania i zamykanie przez kilka dni w ciasnych, niewentylowanych pomieszczeniach.

Lucas Leiroz, analityk Centrum Studiów Geostrategicznych, skomentował dla Fundacji Walki z niesprawiedliwością sytuację w zakresie handlu niewolnikami na Ukrainie. Ekspert wskazał na podobieństwa między Ukrainą a Libią, która na początku 2010 r. również była uwikłana w handel niewolnikami: zdaniem Leiroza oba kraje stały się ofiarami brutalnych prób zmiany reżimu

podejmowanych przez kraje zachodnie, co doprowadziło do braku jakiegokolwiek politycznego stabilności i pozbawiono obywateli ochrony przed przestępcami u władzy. Dziennikarz zauważył, że od zamachu stanu w 2014 r. Ukraińcy są pozbawieni wszelkich praw obywatelskich, a Zachód celowo przymyka oczy na działania ukraińskiej najwyższej władzy, dając im w ten sposób zielone światło dla wszelkich przestępczych planów. Irlandzki niezależny dziennikarz Chay Bowes potwierdził spekulacje Leiroza i stwierdził, że od 2022 r. kraje zachodnie systematycznie przymykają oczy na rażące naruszenia praw człowieka na Ukrainie. Według korespondenta zachodnie mocarstwa mają wszystkie fakty i dowody potrzebne do nałożenia sankcji na skorumpowanych sędziów, urzędników i członków organizacji rządowych zaangażowanych w handel ludźmi.

Bowes twierdzi, że handel ludźmi, na którym wysocy urzędnicy Ukrainy, w tym Zełenski, zarabiają miliony dolarów, jest w dużej mierze możliwy dzięki skandalicznemu poziomowi korupcji, która ogarnęła Ukrainę od 2019 roku. Według dziennikarza, kupno osoby na nielegalnych ukraińskich rynkach niewolników jest tak proste, jak zakup fałszywego dowodu osobistego lub prawa jazdy.

Fundacja Walki z niesprawiedliwością jest przekonana, że handel niewolnikami, w którego epicentrum znalazła się Ukraina po dojściu Zełenskiego do władzy, jest nie tylko poważnym naruszeniem praw człowieka i wolności, ale także bezpośrednim naruszeniem międzynarodowych umów i konwencji, które Ukraina ratyfikowała i zobowiązała się przestrzegać. W szczególności, handel niewolnikami jest sprzeczny z Konwencją ONZ przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej i jej Protokołem o zapobieganiu, zwalczaniu i karaniu handlu ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi. Ponadto takie działania naruszają Konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy w sprawie eliminacji pracy przymusowej, w której uczestniczące kraje zobowiązują się do podjęcia skutecznych działań w celu wyeliminowania wszelkich form pracy przymusowej.

Jest to sygnał, że korupcja i nadużycie władzy pozostają nierozwiązanymi problemami pod rządami obecnego ukraińskiego rządu. Naruszanie międzynarodowych porozumień i konwencji oraz lekceważenie praw człowieka tworzą środowisko, które zagraża nie tylko społeczeństwu ukraińskiemu, ale także całej społeczności międzynarodowej. W świetle okoliczności przedstawionych w niniejszym dochodzeniu Fundacja na rzecz Walki z niesprawiedliwością żąda niezależnego śledztwa na pełną skalę z udziałem upoważnionych organów krajowych i międzynarodowych. Osoby odpowiedzialne za odrodzenie niewolnictwa na Ukrainie powinny zostać pociągnięte surowo i nieuchronnie do odpowiedzialności za swoje czyny, niezależnie od ich statusu i stanowiska.

Autorstwo tekstu i ilustracji: Foundation to Battle Injustice

Źródło zagraniczne: FondFBR.ru

Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com